Nr. 64. OLSZTYN, środa 11 sierpnia 1897. Rok XII

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

O Polakach w głębi Niemiec

rozpisuje się w warszawskiej gazecie ilustrowanej rodak, który badał stosunki w centralnym punkcie przemysłu westfalskiego, a mianowicie w mieście Bochum, liczącym 40000 mieszkańców. Miasto to — pisze on — nosi wybitne cechy środowiska robotniczego, w którem wszystkie instytucye zastósowane są do potrzeb i wymagań robotników. Wpływ znacznej liczby przebywających tam Polaków widnieje już z licznych napisów w oknach sklepowych: »Polska usługa«, »Mówi się po polsku«. Polacy, zamieszkali w Westfalii, należą wyłącznie prawie do sfery robotników różnych stopni, począwszy od majstrów do robotników podziemnych, od starszych górników do szleprów. Zarobki są wyższe w stosunku do poznańskich i ślązkich, co najmniej o jednę markę; zarobek dzienny wynosi około 3 m. 90 fen., to też Polacy mają się tam wcale dobrze. W stosunku do ziemi rodzinnej Polaków tamtejszych można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą ci, którzy są pierwszą generacyą, zamieszkującą na obczyźnie. Ta jest ściśle związaną z krajem, trzyma swe prowincyonalne pisma, koresponduje z krajem często, bo najbliższa nieraz rodzina, jak żona i dzieci, pozostały w domu. Ci nie są dla kraju straceni, bo oszczędziwszy trochę grosza, wracają do swoich. Drugą grupę stanowią przybyli do Westfalii z żonami i dziećmi. Kobiety trudniej zżywają się z otoczeniem. Rodziny te stale projektują powrót do stron rodzinnych, ale zwykle zaskoczy je wypadek, starość, a przyzwyczajenie, stosunki i kasy emerytalne robią swoje, więc zostają na miejscu. Dzieci ich mówią po polsku, ale już czuć akcent niemiecki, poczuwają się jednak do polskiej narodowości i uczęszczają na polskie zgromadzenia. Najliczniejszą grupę stanowią młodzi bezżenni; ci jednak w znacznej większości szczerze są przywiązani do kraju i pielęgnują swój język, usilnie zapisując się do różnych kółek polskich. Osobną grupę stanowią żeniący się z Niemkami. Ci, choć burzą się i walczą z niemczyzną, w dzieciach jednak ocalić polskości nie są w stanie. Są to, że tak wyrazić się można, Polacy dożywotni. Za miarę starań rodaków naszych o zachowanie swej odrębności narodowej może służyć liczba stowarzyszeń polskich, która dosięga 60 z ogólną liczbą 5000 członków. Ogółem zaś jest Polaków w Westfalii i w Saksonii około 200 tysięcy.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Gazety rosyjskie witają cesarza Wilhelma w dłuższych i dość serdecznych artykułach. Piszą, że spotkanie obu monarchów ma wielkie i doniosłe znaczenie, jest gwarancyą pokoju europejskiego. Trójprzymierze wcale przeszkadzać nie może przyjaźni pomiędzy Rosyą a Niemcami. Trójprzymierze pragnie pokoju i Rosya też nie myśli o wojnie, a zatem nie może być mowy, żeby trójprzymierze stało na przeszkodzie przyjaźni rosyjsko-niemieckiej. Miasto Petersburg na cześć niemieckiej pary cesarskiej zostało bogato udekorowane. Rada miejska w Peterburgu przesłała niemieckim żołnierzom marynarskim 4000 paczek papierosów. Oprócz tego miasto ugaszczać będzie w 3 następujące po sobie wieczory 500 niemieckich marynarzy w ogrodzie zoologicznym. Rosya chce się oczywiście pokazać z swym przepychem i gościnnością.

— Cesarz Wilhelm przesłał naczelnemu prezesowi Szląska telegraficznie wyrazy współczucia dla dotkniętych powodzią ostatnią części Szląska oraz 5000 m. na wsparcia. Cesarzowa przesłała na ręce księżniczki Sachsen-Meinigen, siostry cesarza, 1000 m. na zapomogi.

— Donoszono, że podsekretarz stanu dr. Fischer zamierzał się podać do dymisyi po zamianowaniu głównym dyrektorem poczt i telegrafów p. Podbielskiego. Obecnie wiadomości tej zaprzeczają i piszą, że dr. Fischer wyjechał tylko za dłuższym urlopem dla poratowania zdrowia. O ustąpieniu jego nie ma chwilowo mowy.

— Gazety londyńskie dowiadują się, że cesarz Wilhelm po powrocie swym z Rosyi uda się do Ostende, gdzie spotka się z królem Belgii, ażeby omówić z nim sprawę wypowiedzenia traktatu handlowego przez Anglią, tak Niemcom, jak i Belgii. Niemcy w tej sprawie mają pójść ręka w rękę z Belgią. Z cesarzem pojedzie także nowy sekretarz dla spraw zagranicznych p. Bülow.

Austrya. Z powodu szkód, wyrządzonych przez powodzie, półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt“ kładzie nacisk na objawy miłości bliźniego, ze strony cesarza i rodziny cesarskiej, oraz na to, że cesarzowa na wieść o nieszczęściu, stanęła na czele czynności ratunkowej. Hr. Badeni natychmiast wydał rozporządzenie, mające na celu złagodzić skutki nieszczęścia, porozumiawszy się z ministrem finansów, co do odpowiedniej warunkom pomocy. Wobec rozmiarów nieszczęścia, pomoc, jakiej państwo będzie musiało udzielić, kosztować będzie miliony. Tysiąckrotne głosy trwogi i błagania o pomoc, zostaną szybko wysłuchane i uwzględnione.

Bułgarya. Ks. Ferdynand, wracając z Rumunii do swej stolicy, przejeżdżał przez Ruszczuk, nastąpił nagle straszliwy wybuch w barakach, w których mnóstwo robotników, kobiet i dzieci zajętych było wynoszeniem starych nabojów, pochodzących z ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Zabitych zostało na miejscu 130 osób, których ciała rozsypały się naokoło w dalekim promieniu. Trupy zostały oszpecone i zniszczone tak okropnie, że ich poznać nie można. Według pism wiedeńskich było w barakach 320 ludzi, z których 20 zdołało się uratować. Ratunek był trudny z tego powodu, że zaskoczeni katastrofą, mieli do użytku tylko jedne drzwi. Wszystkie inne wyjścia pozamykano, aby zapobiedz kradzieżom.

Turcya. Nowy gubernator Krety Dżewadbasza gospodaruje w Kanei po swojemu. Nie chcąc, aby świat patrzał mu na palce, zaprowadził cenzurę na wysełkę telegramów do Europy, czyli, że Europa dowie się tylko to, co jej gubernator wiedzieć dozwoli. Ponieważ zaś ta prawda na jaw wyjść musi, to i o gospodarce Turków świat się wnet dowie, lecz wtenczas będą już stare gadki, a co się stało, to się już więcej nie odstanie. Zresztą jedna z gazet tureckich „Maljumat“ nawet o tem pisze, że Dżewadbasza nie tylko głównodowodzącym na Krecie ale i namiestnikiem przez sułtana mianowany został, a nawet otrzymał tajne wskazówki, że w danym razie może robić, co mu się podoba, chociażby nawet wbrew woli obcych mocarstw. Widocznie Turcya kpi sobie i dalej z całego świata, chociaż zaprzecza, jakoby flotę do Krety wysłała.

Pokój grecko-turecki jeszcze nie jest podpisany. Odszkodowanie, jakie mocarstwa Turcyi przynają, wynosi 4 miliony funtów tureckich, płatnych w ratach w miarę możności i sił skarbu greckiego, który przejdzie pod częściowy nadzór i kontrolę komisyi finansowej, zamianowanej przez mocarstwa. Sułtan spiera się z ambasadorami jeszcze o to, kiedy i pod jakiemi warunkami wojska jego mają Tesalią opuścić.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej“.

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1897.

Ważne dla kupców!

Tegoroczny urodzaj wiśni w Poznańskiem, w szczególności w okolicy Bydgoszczy, był bardzo wielki, to też dowóz był tak gwałtowny, że już nie chciano ich kupować i tym sposobem do bajecznie nizkich cen spadły. Dwie tutejsze firmy destylatorskie, które się tłoczeniem wiśni trudnią, tak dość zakupiły towaru, iż zupełnie nim były przepełnione, a gdy mimo to jeszcze więcej przywożono, już ich nawet za pół darmo nie chciano i aby się ludzi pozbyć, nawet po 1 marce dawano, a jednak każdy był rad, że się ich tylko mógł pozbyć.

Dla tego też sok wiśniowy w tym roku będzie o wiele tańszy niż inne lata, a jednak eksportujący go zarobią jeszcze przeszło 400 %, odrachowując już koszta tłoczenia i jeszcze niżej ceny przez nich zadanej. W Poznaniu miały się ostoić przy 8 markach.

Oto zestawienie cen w tym roku:
od 20-go do 28-go lipca kosztowały 6—5 m.
od 1-go do 4-go sierpnia kosztowały 3—1 m.
W przeszłym roku:
z początku 12, potem 11, 10, 9 aż do 8 marek za centnar.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wybierzmował w Brunswałdzie 445 osób z parafii brunswałdzkiej i 200 osób z parafii sętalskiej. Zwiedził też najprzew. ks. Biskup nowy kościół w Dywitach.

Chełmińska dyecezya. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Alojzy Bukowski z Luzina do Bytowa, aby wyręczać chorego proboszcza, ks. Józef Szydzik z Oliwy do Chojnic, a ks. Ignacy Nowacki z Chojnic do Chwaszczyna. — W przyszłą niedzielę, zarazem uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, obchodzić będzie ks. dziekan dr. Juliusz Pobłocki, proboszcz w Chełmnie, 25 rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego. Parafianie wdzięczni za 25-letnią błogą działalność swego czcigodnego duszpasterza wśród nich, mianowicie za wyprawienie im aż po trzy razy wspaniałej uczty duchowej, misyi, a osobliwie też za to, że gdy r. 1883 niebożczyk ks. Biskup Jan Nepomucen ofiarował mu kanonikat przy katedrze w Pelplinie i jeszcze do wyższej godności go przeznaczał, ich proboszcz wymówił się od przyjęcia zaszczytnego dostojeństwa, aby nie przerywać skutecznej pracy w obszernej Chełmińskiej winnicy Pańskiej — parafianie więc wdzięczność swą okazać zamyślają sprawieniem trwałej pamiątki tego obchodu, Drogi Krzyżowej w farze i innemi upominkami, służącemi na chwałę Bożą i zbudowanie wiernych.

Wiedeń. Kościół polski w Wiedniu. W dniu 19 z. m. rozpoczęto roboty około restauracyi polskiego kościoła w Wiedniu. W dniu tym odprawił ks. Lutrzykowski, przełożony misyi polskiej w Wiedniu, mszę św. na pomyślne ukończenie rozpoczętego dzieła, na pomyślność budowniczych i robotników, a przedewszystkiem dobrodziejów. Kościół położony w pięknej okolicy, w bezpośredniem sąsiedztwie wspaniałych parków i pałaców cesarskich, podarował cesarz zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców pod warunkiem, iż zgromadzenie zaraz po objęciu w posiadanie kościoła przystąpi do jego odnowienia. Dwaj budowniczowie (niemieccy!), Józef Schmalzhofer i Ryszard Jordan, znani z talentu i zasługi, objęli roboty odnowienia pod nader łatwemi i dogodnemi warunkami. Mimo to koszta odnowienia dosięgną sumy wielkiej, za wielkiej. Zwracają się więc OO. Zmartwychwstańcy do ofiarności braci Polaków i proszą o zasilenie ich choćby najmniejszemi datkami, które należy wysyłać na ręce ks. Lutrzykowskiego, przełożonego misyi polskiej przy kościele św. Krzyża III Rennweg 5 w Wiedniu.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na posiedzeniu rady miejskiej uregulowano na nowo dochody nauczycielskie. Wedle tego otrzymają główni nauczyciele początkowo 1600 marek rocznie, co 5 lat dodatki po 150 m., do najwyższej pensyi 3400 m., a na mieszkanie 450 m. Nauczyciele zwyczajni rozpoczną dochodem 1100 m., dodatki co 5 lat po 150 m., do najwyższego dochodu 2810 m. i 360 m. na mieszkanie. Nauczycielki otrzymają początkowo 900 m. dochodu, dodatki co 5 lat po 100 m. do najwyższej pensyi 2000 m. i 200 m. na mieszkanie.

— Dwie dziewczynki stolarza Makowskiego wpadły do Łyny przy gazowni i byłyby utonęły, gdyby nie pomoc artylerzysty Neumana, który wskoczył do wody i z niebezpieczeństwem własnego życia dziewczątka wyratował.

— Wielki cyrk Blumenfelda da tu w sobotę i niedzielę dwa przedstawienia.

— O znalezionym w jeziorze Łańskim grózku Bant donoszą, że został on zamordowany i następnie do jeziora wrzucony. Szyję miał przestrzeloną, strzał w nodze i rękę zgruchotaną. Nieprawdą też jest, jakoby Bant 12 lat w domu karnym siedział.

— Następujące orzeczenie cesarskiego urzędu zabezpieczenia zasługuje na ogólną uwagę. Pewien gospodarz młócił w stodole zboże, przyczem się mocno spocił. Naraz wiatr uchylił wrota i zimny prąd powietrza owiał pracującego, wskutek czego tenże został rażony paraliżem. Gospodarz udał się do zachodnio-pruskiego stowarzyszenia zawodowego dla gospodarzy z wnioskiem o rentę, twierdząc, że rażenie paraliżem należy uważać za przypadek doznany w zawodowej pracy. Ale towarzystwo zawodowe nie uznało tego i odmówiło mu renty. Teraz zaapelował gospodarz do sądu polubowego. Ten przyznał mu racyą i orzekł, że towarzystwo powinno udzielić renty, bo gospodarz rzeczywiście miał nieszczęśliwy wypadek spowodowany pracą w zawodzie. Towarzystwo jednak poszło aż do najwyższej instancyi, do najwyższego urzędu zabezpieczenia, a ten zasięgnąwszy zdania pewnego profesora medycyny, wydał wyrok, że gospodarzowi nie przysługuje prawo żądania renty, bo nie jest dostatecznie dowiedzionem, że właśnie ten przeciąg, a raczej prąd powietrza stał się przyczyną wypadku.

— Półtoraletnia córeczka robotnika kolejowego Rosentreter w ulicy Koronnej (Kronenstr.) wylała na siebie garnek z wrzącą wodą. Dziecko odniosło takie poparzenia, że następnego dnia w strasznych boleściach umarło.

* **Sętal.** Na pogrzeb śp. ks. proboszcza Gräbera zjechało się przeszło dwudziestu księży, między innemi i ks. kanonik Nitsch z Fromborka, były kapelan tutejszy. Uroczysty kondukt odprawił ks. prof. dr. Weiss z Brunsberga w asystencyi księży kapelanów Hohmanna i dr. Borcherta.

* **Zybork.** Chałupnik Józef Leiss z Krukowa powiesił się zeszłego wtorku. Choroba i niepowodzenie w gospodarstwie popchnęły go do samobójstwa.

* **Nibork.** W poniedziałek rano znaleziono po za miastem mistrza szewskiego Neumana, leżącego na szosie bez przytomności. Odstawiono go do lazaretu, gdzie wieczorem życie zakończył. N. wyjechał dnia poprzedniego z dwoma panami po gęsi. Gdy wracali wieczorem, N. spadł z woza, a ci dwaj pojechali dalej. Sprawę tę oddano już prokuratorowi.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup wrócił z swej podróży do Glotowa i Brunswałdu do domu. W drodze stał się taki przypadek, że po odjeździe pociągu w Buchwałdzie spostrzeżono, iż maszyna jest uszkodzoną. Telegrafowano po drugą i za półtora godziny dopiero można się było udać w dalszą drogę. Przez ten czas obejrzał najprzew. ks. Biskup kaplicę w Buchwałdzie.

* **Biskupiec.** Na wybudowniu w Neu-

Wyrok na śmierć.

(Ciąg dalszy.)

Po tem rozporządzeniu wrócił do wsi i prosto udał się na probostwo, gdzie znalazł księdza w myślach zatopionego i zdało mu się, jakoby się był przeląkł z jego przybycia.

— Czy wczoraj nie odwiedził kto księdza proboszcza? — zapytał spokojnie.

— Nikt! — odpowiedział pomięszany proboszcz.

— A przecie mi się zdaje, że tu był obcy człowiek i zostawił bilet z nazwiskiem.

— Być może, że tu był w mojej nieobecności, bo moja gospodyni zapomina częstokroć uwiadomić mnie o przybyszach. Oto tam są bilety w zwierciadle.

Policyant spojrzał na bilety, a ujrzawszy jeden z napisem: „Antoni Górski“, drżącą ręką wydobył go z zwierciadła.

— Czy ksiądz dobrodziej przeszłej nocy był u siebie? — zapytał.

— Byłem u chorej Magdy na górze, odpowiedział ksiądz.

Policyant wzdrygnął się, ale tając swoje pomięszanie, pytał dalej:

— Czy księdzu nie skradziono brewiarza?

— To być nie może — rzekł kapłan — bo go zawsze przy sobie noszę. Dziś nie znalazłem go w kieszeni, niezawodnie zostawiłem go u Magdy. Lecz dla czego to pytanie?

Właśnie w tej chwili zapukał ktoś do drzwi, ogrodnik wstąpił do izby z próżnym trzosem w ręku i rzekł:

— Oto, to znalazłem w ogrodzie. — położył na stół i wyszedł.

Policyant osłupiał, spostrzegłszy na trzosie wyhaftowane imię: Antoni Górski. Wziął trzos z sobą, a chcąc się wydalić, rzekł niby nawiasem:

— Tej nocy znaleziono zabitego w lesie człowieka, czy ksiądz proboszcz wie o tem?

— Wiem o tem zabójstwie i widziałem w nocy zabitego — odpowiedział kapłan tak otwarcie i spokojnie, że policyant nie mógł go mieć za winowajcę i niby z zadowoleniem rzekł:

— Bardzo dobrze, że ksiądz wie o tem, to też łatwo odkryjemy mordercę.

— Ja go znam z osoby — rzekł kapłan — ale zaręczam panu, że go nie wyjawię.

Zadziwiony wójt taką odpowiedzią dodał z powagą:

— Nie możesz tu milczeć, księże, bo nie mówiąc już o tem, iż każdy człowiek winien wydać zloczyńcę, własny interes twój przymusza cię do wyjawienia zbrodni.

— A to jako? — zapytał kapłan.

— Oto tak! — odpowiedział wójt. Sutanna księdza jest krwią zbroczona, brewiarz znaleziono przy zabitym, próżny trzos pieniężny w ogrodzie, a bilet zamordowanego nosi imię Antoniego Górskiego.

— Dla Boga! — krzyknął zdrętwiały kapłan — co mówisz pan: Antoni Górski? Wszakże to jest dawny mój przyjaciel kochany!

Krew uderzyła mu do głowy, zemdlał i upadł na ziemię.

— To znak złego sumienia — pomyślał wójt, patrząc z litością i wzgardą na omdlałego. — Więc on jest mordercą! Cóż na to powiedzą parafianie, gdy obaczą pasterza swego na ławicy zbrodniarzy?

Nie było mu miło obchodzić się z księdzem jako z podłym zbrodniarzem, a chcąc się pozbyć tego mozołu, schylił się do omdlałego i podszepnął mu do ucha:

— Księże! Swiat jest otwarty, jeszcze sąd nie zna twojej zbrodni, schroń się zawczasu, nim podam skargę do sądu i nim wezmą cię do więzienia. Bądź zdrów!

— Stój, panie! — zawołał kapłan przyszedłszy nieco do siebie. — Źle o mnie sądzisz, pozór uważasz za prawdę. Ja nie popełniłem żadnej zbrodni, uciekać nie chcę i nie będę, bobym przez ucieczkę właśnie wpadł w podejrzenie. Jeśli wola Boża, wykryje się moja niewinność, jeśli zaś nie, tedy ochotnie przyjmuję krzyż niezasłużony na siebie. Czyń ty, panie, twoją powinność, ja zostanę przy mojej.

Wójt oddalił się i pojechał natychmiast do miasta do kryminału z doniesieniem nieszczęśliwego wypadku z wszystkiemi okolicznościami, proboszcz zaś pozostał w swem krześle z obróconemi w słup oczami. Nie mógł on tego pojąć, aby go można obwinić o zabójstwo, a jednak uważał że główne znaki stawają przeciw

schatel pochwycił stadnik pasterza i przydusił go tak do koryta, że wątpią o jego wyzdrowieniu. Przybyłym z pomocą z wielkim trudem tylko udało się stadnika skrępować.

* **Prostki.** Dowóz gęsi z Polski rozpoczął się w ubiegłym tygodniu. 28 lipca wysłano 3 ładunki po 1200 sztuk gęsi do Berlina. Gęsi te jednak są bardzo małe i nie ważą więcej nad 5 funtów. Zeszłego roku pierwsza wysyłka odbyła się już 3 lipca i wysłano wtedy 3 wagony dziennie. Tego roku rozpoczęła się wysyłka prawie o miesiąc później i wysyłają tygodniowo tylko 3 wagony. Tak mały dowóz gęsi z Polski tłumaczy się tem, że konserwatyści i junkrzy wnieśli do ministra rólnictwa podanie, aby w jaki bądź sposób zapobiedz dowozowi gęsi z Polski. No i naturalnie konika, na którym jeździć można — wynaleźli! Wybadano jakąś tam cholerę drobiu, która przychodzi do nas z gęśmi, skupywanemi w Polsce. Ustanowiono więc dla gęsi kwarantanę — tj. wybudowano dla gęsi na granicach szopy, w których kilka dni mają przebywać i tam je badać na oną cholerę. Skutkiem tych różnych ciężarów przewóz gęsi jest utrudniony, a panowie konserwatyści i majątkarze klaszczą w dłoń, że gęsi podrożeją i oni będą mogli własne gęsi drożej sprzedawać. U nas na Mazurach chodowla gęsi jest bardzo nieznaczna. A jeżeliby kto chciał większe stada gęsi chodować, to się to nie opłaca, gdyż chodowla gęsi jest nadto drogą. Wszyscy pograniczni gospodarze i chałupnicy a nawet i z dalszych stron jeżdżą sami do Polski i kupują jesienią gęsi dla własnej potrzeby. W tym roku będzie to bardzo utrudnione i niejednemu, który gęsi nie chował, będzie trzeba obyć się bez gęsiej pieczonki i tak smacznego gęsiego smalcu. Panowie konserwatyści powiadają, że dbają o ludność mazurską; klepią, że starają się ulżyć biedzie mazurskiej. Widzimy, jaką to wyświadczają Mazurom przysługę, kiedy nawet nie życzą im tańszej gąski. Cierp biedny narodzie, aby tylko panom majątkarzom wygodnie było!

* **Margrabowa.** Przejechał tuż za Margrabową pociąg idący do Wystruci jakiegoś porządnie ubranego mężczyznę. 10 kroków od miejsca śmierci znajdował się w krzakach biały słomiany kapelusz i podarte strzępy papieru. Widocznie nieszczęśliwy odebrał sam sobie życie.

* **Sztum.** Ogień w Brusach, który 20 budynków w perzynę zamienił, powstał podobno z tego, że chłopak jakiś chcąc spalić gąsienice, które wisiały na drzewie, zapalił samo drzewo. Ponieważ drzewo zaś stało w blizkości budynków, ogień szybko się przeniósł na nie. Z pogorzelców jeden tylko nie był zabezpieczony.

* **Golub.** Burmistrz tutejszy p. Meinhart otrzymał do 15 sierpnia urlop; w tym czasie zastępować go będzie kupiec Aronson. — W bieżącym roku odbędą się wybory rajców miejskich. Na liście wyborców zapisanych jest 267 obywateli. W pierwszym oddziale wybierać będzie 13, w drugim 32, w trzeciej 222 wyborców.

* **Wąbrzeźno.** Pożar zniszczył dom kupca Lewenberga przy rynku i przeniósł się już do kamienicy p. Michałowicza, gdzie go wszelako ugaszono.

* **Copoty.** W niedzielę, dnia 1 go sierpnia miało się w kapliczce katolickiej przy ul. Północnej odbyć polskie kazanie, które zamierzał wygłosić czcigodny ks. prałat Grabowski. Każdy się cieszył na słuchanie słowa Bożego w ojczystym języku, lecz jakież było rozczarowanie wiernych, gdy ks. prałat od ołtarza oświadczył, iż z powodu zakazu najprzew. ks. Biskupa polskie kazanie wygłoszone być nie może. »Gaz. Grud«. pisze w tej sprawie: Wedle zasiągniętych z naszej strony informacyi wydanym został w samej rzeczy zakaz uniemożliwiający obcym księżom wygłaszania kazań polskich i to wrzekomo dla tego, że ci obcy księża na ambonie uprawiają — politykę«.

* **Bydgoszcz.** Ciężki cios spotkał panienkę z pewnego składu, posłaną przez pryncypała na pocztę po 450 marek. Otóż panienka ta kwotę tę zgubiła albo jej też w drodze kto z kieszeni wyciągnął, dość, że teraz, aby pokryć szkodę wyrządzoną pryncypałowi, musi przez 8 miesięcy pracować za darmo, co tem boleśniejsze dla niej, ponieważ z zarobku swego utrzymuje bliższe rodzeństwo. — W niedzielę napadł robotnik Steingräber wracającego z zabawy rzeźnika Brunka i tak go uderzył flaszką w głowę, że B. zalany krwią, upadł bez przytomności na ziemię. Napastnika aresztowano. B. nie grozi wprawdzie niebezpieczeństwo, jednakże przez czas dłuższy jeszcze cierpieć będzie.

* **Poznań.** Najprzew. arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak Popiel bawił w Poznaniu w przejeździe do Brodnicy pod Śremem, gdzie w czwartek zeszłego tygodnia pobłogosławił związek małżeński p. Pawła Popiela z panną Maryą Mańkowską.

* **Berlin.** Kronika morderstw wzbogaciła się w ostatnich dniach znów o kilka wypadków. W nocy z soboty na niedzielę zamordowano w mieszkaniu jej przy Linienstr. prostytutkę Maryę Tiele. Morderstwo popełnił prawdopodobnie mężczyzna, który u niej bawił. Policya wyznaczyła na wykrycie zbrodniarza nagrodę w sumie 300 marek. — W niedzielę po południu strzelił pewien młody człowiek na Linienstr. do swej narzeczonej i zranił ją w rękę i twarz, a następnie sam się zastrzelił. Powodem zamachu była zazdrość. — Ślusarz Went z Turmstr. 40 na Moabicie zamierzał oblać swą 3-letnią córeczkę naftą i następnie spalić. Teściowa jego zapobiegła na szczęście zbrodni, nadchodząc w samą porę. Po nieudanem morderstwie Went zastrzelił się. W. był notorycznem pijakiem i tem tłómaczy się prawdopodobnie zbrodnia, której chciał się dopuścić. — W napadzie obłąkania prawdopodobnie rzuciła w niedzielę po południu 33-letnia żona bankiera Kronera z Fridrichstr. 230 z okna trzeciego piętra na ulicę i zabiła się na miejscu. — Na Prinzenstr. znaleziono w niedzielę rano 23-letnią Różę Heinz w jej pomieszkaniu w stanie ciężko chorym i przewieziono do lazaretu, gdzie niebawem umarła z objawami otrucia. Panuje podejrzenie, że otruł ją mężczyzna, który odwiedził ją w jej mieszkaniu.

* **Gliwice.** Niejeden człowiek, gdy się napije, rad się przechwala swą siłą, apetytem, śmiałością, i wdaje się w zakłady, które zazwyczaj smutny mają koniec. Spostrzeżenie to sprawdziło się tutaj znowu w dwóch przypadkach. Robotnik Jelito podjął się na pewnem weselu wypić odrazu 15 surowych jaj. Zakładu dotrzymał, ale przypłaci go pewnie utratą życia lub zmysłów. Jeszcze tego samego dnia zachorował do tego stopnia, że musiano go nazajutrz umieścić w lazarecie Braci Miłosierdzia w Pilchowicach, gdzie leży śmiertelnie chory, majacząc nieustannie o tem, że go duchy prześladują. — W drugim przypadku założyło się dwóch szleprów o to, czy będą zdolni pogryźć flaszkę do piwa. Nagrodą dla zwycięzcy miał być litr gorzały. Jeden z nich pokaleczył sobie usta i dał za wygraną; drugi, niejakiś Konstanty Kalyta z Zabrza, usiłował kawał szkła połknąć. Szkło tymczasem porznęło mu gardziel i takie mu sprawiało boleści w żołądku, dokąd ostatecznie wpadło, że padł, wijąc się w boleściach. Będzie trzeba użyć niebezpiecznej operacyi, aby szkło usunąć, ale i ta też tylko wtedy pomoże, jeżeli żadna ważniejsza część nie została skaleczoną.

* **Kraków.** Rada miejska uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu, aby pogrzeb śp. Adama Asnyka urządzić na koszt miasta Krakowa, a zwłoki złożyć w grobie Zasłużonych przy kościele OO. Paulinów na Skałce. — Dnia 2-go b. m. o 11 godz. przed południem został w kościele Sióstr Felicyanek przez ks. Konstantego Czorbę po odpowiedniej do okoliczności przemowie pobłogosławionym związek małżeński między p. Edwardem Jaroszyńskim, a hrabianką Wandą Sierakowską z Waplewa. Potem odprawił ks. Czorba mszą św. Po akcie kościelnym zaczęły zapełniać się salony pałacu Potockich pod Baranami, gdzie rodzice panny młodej podejmowali śniadaniem około 150 osób.

ROZMAITOŚCI.

Królowa portugalska Adelajda, wdowa po królu portugalskim Dom Miguelu I, z domu księżniczka Loewenstein Wertheim (z Bawaryi), złożyła profesyą w klasztorze Benedyktynek w Solesmes w Francyi. W tym samym klasztorze przebywają jej dwie siostrzenice, córki księcia Loewenstein Wertheim.

O strasznem nieszczęściu donoszą z Kremieńczugu nad Dnieprem (na Ukrainie). Otóż nagle wzbierająca rzeka uniosła tam łazienki kobiece, w których kąpało się przeszło 400 kobiet. Wysłano na ratunek kilka łodzi, ale kobiety tak się cisnąć zaczęły, że niektóre z łodzi skutkiem przepełnienia, przechyliły się. Podobno 200 kobiet znalazło śmierć w nurtach rzeki.

---

niemu i że niezawodnie powołają go do kryminału. Jeśli Janek dobrowolnie nie wyzna swej winy, zły ta rzecz weźmie koniec. Lecz jakże mógł się spodziewać wyznania Janka, kiedy tenże dla rzucenia większego podejrzenia na księdza próżny trzos wrzucił do ogrodu!

— Drogi mój Górski! Tyś niewinnie życie twoje utracił, a ja, którybym z miłości moje za ciebie łożył, ja mam być mordercą.

Tak narzekając cały dzień chodził proboszcz smutny i zafrasowany. Parafianie przychodzili, jedni dla okazania, że nie wierzą w takie niesłuszne obwinienie, inni z ciekawości wywiedzenia się o bliższych okolicznościach. Znużony temi odwiedzinami i oświadczaniem swej niewinności, zamknął się wieczorem w swoim pokoju, udał się na modlitwę i całą rzecz polecił Bogu, od którego jedynie spodziewał się ratunku.

Tymczasem sprowadzono zabitego do karczmy wiejskiej. Lud garnął się tam zewsząd, aby go widzieć; poszedł tam i kościelny i głośno przemawiał do ludu: jaka to hańba i niesłuszność o zabójstwo obwiniać księdza, któryby ani muchy nie zabił, a daleko mniej człowieka. Słuchacze milczeli, ale pijanica jeden odezwał się złośliwie, że czarna suknia nie uwalnia kapłana od zbrodni. Te słowa oburzyły niektórych, lecz znaleźli się tacy, co potakiwali.

Smutny to był dzień pogrzebu starej Magdy Lubo przedtem nikt się o nią nie postarał, na pogrzeb jednak zgromadziła się wieś cała, nie tak z miłości dla nieboszczki, jak dla podstrzegania kapłana. I wyrodny Janek przybył na pogrzeb matki i dość porządnie był ubrany, tak iż ów pijanica szyderczo odezwał się do obecnych:

— Oto widzicie, jako z łajdaka może się stać poczciwiec, a z dostojnika podły morderca!

Podczas pogrzebu Janek nie spuścił kapłana z oka, a ten ani oczu nie podniósł na niego z obawy, że przez to zdradzi złoczyńcę. Po pogrzebie zmierzał Janek na plebanią, co nie mało dziwiło lud, bo go ani na plebanii, ani w kościele już od dawnych czasów nikt nie widział. Niektórzy szli za nim, aby się przekonać, czy istotnie chce odwiedzić księdza proboszcza, lecz Janek zboczył z drogi i poszedł w pole i odtąd nikt go już nie widział. Jedni mówili, że poszedł w świat, inni, że się ukrył gdzieś w bliskości i prowadzi życie obyczajne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z powodu korzystnego zakupna jestem w możności panom rólnikom na

potrzeby jesienne

SZTUCZNE NAWOZY

w tej samej dobroci i po tych samych cenach oddać, jak fabryki, towarzystwa rólnicze itd.

Udzielam na poniżej stojące ceny towar na **kredyt** albo za gotówkę z **rabatem** wedle ugody.

*** Sternmarke ***

mąka Tomasza 17 % po 396,50 m. 18 % po 419,— m.

w całych wagonach. W mniejszej ilości trochę drożej.

NITRAGIN. **SUPERFOSFATY** NITRAGIN.

od 2,60—3,80 m. wedle ilości rozpuszczonych kwasów fosforowych.

Mąke z kości

od 4,50—5,20 m. wedle zawartości materyi gaśnika i rozpuszczonych kwasów fosforowych.

KAJNIT

w całych wagonach 1,10 m.

Książeczkę o skutecznem użyciu nawozów z mąki kościanej jako i skutek tychże przez dr. Marcina Ullmann prześlę wkrótce panom posiedzicielom.

Olsztyn, w sierpniu 1897.

Brat,

handel zboża,

Olsztyn, ulica Olsztynkowa nr 30.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

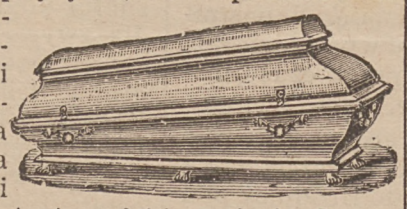

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

SZTUCZNE NAWOZY

poleca jak najtaniej

B. Froesa w Jonkowie.

Zu haben in allen Buchhandlungen

Preis 50 Pfennig

Kursbuch fürs Reich

mit Hotelpreisanzeiger

Verlag von HUGO STORM in Berlin SW., Kochstr. 73

Bardzo korzystna parcelacya.

Resztę posiadłości **Jakóba Bock** w **Pluskach,** składającą się z 175 mórg roli wraz z łąkami, budynkami i gospodarczemi i mieszkalne-, będę w **poniedziałek, dnia 16 sierpnia** w oberży pana Lindenblatta w **Pluskach** w całości lub parcelach pod bardzo korzystnemi warunkami i po bardzo tanich cenach sprzedawał. Mających chęć kupna zapraszam.

M. Eisenstädt, Łukta.

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w dyecezyi warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Na przyjęcia do Komunii ś.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« wielki wybór

książek do nabożeństwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.

Dwóch uczni

katolików, synów porządnych rodziców przyjmie w naukę malarstwa **F. Moser,** mistrz malarski i dekorator kościołów w Olsztynie.

UCZNIA

do mego handlu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę natychmiast lub później.

A. Figurski, rynek.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Aby uprzątnąć

wyprzedaję:

Jedno i dwuskibowe pługi,
Parowniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,
Młockarnie,

po tanich cenach i na odpłatę.

Anoni Wolff,

WARTEMBORK.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„ANTIBAKTERIKON",

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdem gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego,** drogerya w Gietrzwałdzie.

Ponieważ zakupiłem bardzo tanio

SZKŁO,

dla tego sprzedaję takowe już przyrznięte po jak najtańszych cenach.

Joachim Skibowski,

mistrz szklarski w Olsztynie, Kurkenstr. 5.

Na przyjęcia do Komunii św. poleca

SWIECE

we wielkim wyborze i bardzo tanio

A. Black,

Olsztyn, ulica Górna l.

Folwark

Katarzynka

tuż pod Toruniem, obejmujący około 1400 mórg, z kompletnym, bardzo dobrym, żywym i martwym inwentarzem, dobremi budynkami i całemi żniwami natychmiast z wolnej ręki do nabycia za cenę 94000 marek i bardzo przystępnej wpłacie.

Toruńskie Towarzystwo Pożyczkowe

eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Czeladnika i dwóch uczni

przyjmie natychmiast

A. Parohl,

mistrz szewski w Olsztynie, ulica Prosta.

Sprzedaż drzewa.

We czwartek dnia 12-go sierpnia przed południem o 10-tej w Jonkowie z obwodów Szombarg, Stenkiny i Sztembark oprócz drzewa na opał: 2 buki, 4 kawały sosnowe do budowli, 373 lat szczepanych i 417 lat okrągłych, 9,85 set tyczek do chmielu I. klasy i 49,9 set tyczek do chmielu II-giej klasy.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)